

Pozostajemy na zawsze, na wieczno??

Riccardo Bennicelli, W?och, fokolario by? w Polsce przez 25 lat. Od roku 2001 by? Delegatem Dzie?a w Polsce i na Bia?orusi, Bia?orusi, któr? mia? szczególnie w sercu. Musimy powiedzie?, ?e bardzo kocha? te narody. Jego subtelna mi?o?? o typowo maryjnym akcencie sprawia, ?e jest przez wszystkich kochany: w Dziele w tych krajach, w Ko?ciele, wsz?dzie.

W 1984 roku, tak opisuje swój pierwszy pobyt w Cz?stochowie: „Po Mariapoli pojecha?em wraz z innymi fokolarinami do Cz?stochowy. Modlili?my si? za ca?e Dzie?o na ?wiecie, w Polsce i za ka?dego cz?onka Ruchu. Twarz Maryi jest smutna, g??bokie spojrzenie Jej oczu zdaje si? prosi? o pomoc. Blizny na policzku jeszcze bardziej to podkre?laj?. Poczuciem si? wezwany nie wiedzia?em, co mam zrobi?. Potem przypomnia?em sobie to, co prze?y?em podczas Mariapoli. I zrozumia?em, ?e je?eli Jej Dzie?o si? rozwinie, powróci Jej rado??. Ta mo?liwo?? przywrócenia rado?ci Maryi, sta?a si? dla mnie natychmiast wielk? rado?ci?”.

Giancarlo

Jego mi?o?? by?a mi?o?ci? czujn?. Czu?o si?, ?e trwa? w mi?o?ci w chwili obecnej. By?a to mi?o?? zawsze wdzi?czna. To by?o znamienne. Ja jestem przyzwyczajony dzi?kowa? za to, co kto? dobrego zrobi? dla mnie, natomiast On dzi?kowa? równie? wtedy, kiedy widzia?, ?e kto? robi co? dobrego dla drugiego.

Roberto

Pracowali?my na tym samym Uniwersytecie. Je?li mam wybra? co? z tego co Go charakteryzowa?o, to by? On dzieckiem Ewangelicznym, widzia?em to b?d?c z Nim. Chcia?bym by?, ... takim dzieckiem prostym, pe?nym ufno?ci wyp?ywaj?cej z tego, ?e mamy Ojca w Niebie i Matk? Maryj?. By? stale zachwycony, czasami wydawa?o nam si? i pytali?my: „Gdzie On ?yje?”. On szed? przez ?ycie zachwycony cudami Bo?ymi, ?wiatem, natur?. Równie? Jego zawód i to co przekazywa? studentom, nauki o ziemi, ale przede wszystkim by? zafascynowany cz?owiekiem i o tym wiemy wszyscy, bra?mi i siostrami. Pewnego razu znamien? rzecz powiedzia? ojciec jednego z nas, przebywaj?c u nas (wyjecha? on w trudnych czasach z Polski do Ameryki), kiedy nas odwiedzi? i swojego syna, odje?d?aj?c powiedzia? do jednego z nas: „Ale ten Riccardo jest szczególny. Jest On prawdziwym m??czyzn?, ale Jego mi?o?? ma te? aspekt ?e?ski, mi?o?? matczyn? i ojcowsk? jednocze?nie”. I jest to mo?e co?, co nas wszystkich bardzo porusza?o. Jestem pierwszy, ?eby to powiedzie?, ?e bardzo Go kochamy, bo zdoby? nas swoj? mi?o?ci?, nie my?l?c nawet o tym.

Max

Przyjecha?em 13 sierpnia do Genewy, gdzie on by? u swojej rodziny i natychmiast zanurzyli?my si? w tej rzeczywisto?ci kochania Jezusa po?rodku. W tym czasie odbywa?y si? ró?ne spotkania w Szwajcarii, we Francji (spotkania formacyjne) i on ?y? dla ka?dego z tych spotka?. Jak zapewnia? Emmaus: „Jestem wielk? studni?, wi?c bierz tyle ile trzeba na wszystkie potrzeby Dzie?a”. On tego pragn??. W dniu Wniebowzi?cia NMP, wydawa?o si?, ?e

Riccardo odejdzie w tej chwili. Zgromadzili?my si? wtedy wszyscy wokó? niego, zawo?ali?my proboszcza i odprawili?my Msz? ?w., szczególn?. Msza ?w., podczas której, ci którzy tam byli na pewno pami?taj?, wype?nia?o si? to, czym Riccardo zawsze chcia? by?: Eucharysti? ?yw?. On podczas tej Mszy by? o?tarzem, ofiar? i kap?anem. S? to s?owa Ojca Ottavio, który celebrowa? t? Msz?. Ka?dy kto przychodzi? go odwiedzi?, b?d?c w tym pokoju, mówi?: „To jest katedra, tutaj wchodzi si? na palcach, poniewa? jest co? ?wi?tego”. Natychmiast ca?e Dzie?o na ca?ym ?wiecie, zacz??o prosi? Maryj? o cud. Riccardo ?artowa?, mówi?c: „Ja dzi?kuj? za modlitwy, ale najwi?kszy cud ju? si? wydarzy?. Najwi?kszy cud, to Jezus pomi?dzy nami. Prosz? by ten Jezus by? coraz wi?kszy. Ofiaruj? wszystko za to, w tej intencji”.

Ka?de cierpienie ofiarowa? za te osoby, które by?y w potrzebie, za kogo?, kto przechodzi prób?, problemy w Rosji, ale te? problemy w ró?nych strefach ?wiata.

W pewnym momencie powiedzia? mi: „wiesz, kiedy us?ysza?em, ?e jestem chory, postanowi?em obj?? Jezusa opuszczonego, ale teraz widz?, ?e nie ma ju? Jezusa opuszczonego, jest Jezus pomi?dzy nami. Wszystko jest takie proste, jestem spokojny, czuj? pokój. Jest wiele ?wiat?a, poniewa? jest Jezus pomi?dzy nami”. I czu?o si? to, przebywaj?c w tym pokoju, b?d?c obok niego czu?o si? ?yw? obecno?? Jezusa po?rodku.

W pewnym momencie powiedzia? mi co?, czego nie rozumia?em u Chiary. Je?li mog? to porówna?, to czuj? si? jak p?atek ró?y, który zosta? pos?any do ziemi dalekiej, aby zanie?? szczególnie zapach. Teraz Bóg przynosi mnie do tej jedynej ró?y, do Centrum i On ka?e mi tworzy? [na nowo] t? ró??”. On by? bardzo pewny tego, ?e ofiarowa? ?ycie Bogu i ?e nadchodzi ten moment. Wiele razy mi mówi?: „Jestem gotowy na t? godzin?, chc? spotka? Jezusa Nie wiem jak to b?dzie, ale ufam, ?e ostatnie podej?cie zrobimy razem, wbijaj?c gwó?d?, za gwo?dziem w ska??, a tym gwo?dziem b?dzie Jezus po?rodku”. I tak by?o.... Riccardo odszed? bardzo spokojnie. Byli?my z Giancarlo i z popi odprawiali?my Msz? ?w. Powiem ostatnie zdanie, które on powiedzia?, powiedzia? do telefonu Emmaus: „ Na zawsze. Pozostaj? na zawsze”. I powiem jeszcze zdanie, które on mi powiedzia? przedtem w jednym ze swoich listów: **„Pozostajemy na zawsze, na wieczność?. Z ka?dym spotkamy si? tam”. Utrzymujmy Jezusa po?rodku.**

Edson

Informacje o ?yciu Riccardo w zak?adce Mariapoli Niebieskie